Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 152 Kraków, poniedziałek 8 lipca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zwycięstwo konstytucji i Sejmu

Pisma sanacyjne, którym kazano głosić, że orzeczenie Trybunału Stanu z 28 czerwca jest wygraną p. Czechowicza przeciw Sejmowi, nie ośmielają się zaprzeczyć najdonioślejszemu, naszem zdaniem następstwu tego orzeczenia, mianowicie że konstytucja nietylko obowiązuje, nietylko stoi ponad wolą jednostki, ale że rozszerzono i pogłębiono jej znaczenie w drodze wyroku sądowego, niejako w zastępstwie nieistniejącego jeszcze Trybunału konstytucyjnego.

Co orzekł Trybunał Stanu? Orzekł, że Sejm ma nietylko prawo badać celowość wydatków rządowych, o ile one wychodzą poza ramy normalnego budżetu, ale ma też prawo — ograniczone dotychczas ustawą skarbową — przystąpić do takiego badania z własnej inicjatywy, bez wyczekiwania przedłożenia rządowego o kredytach dodatkowych. Jest więc Sejm władny działać na podstawie konstytucji jako najwyższy kontrolor gospodarki pieniężnej rządu ponad Najwyższą Izbą Kontroli gdyż i bez jej sprawozdania może zająć się badaniem wydatków, co do których NIK jeszcze nie zbadała i nie przedłożyła zamknięć rachunkowych.

Orzeczenie Trybunału Stanu mówi: konstytucja jako ustawa **zasadnicza** stoi ponad ustawą skarbową jako ustawą **specjalną** — można zresztą będzie w przyszłości uniknąć sprzeczności między temi dwiema ustawami przez odpowiednie sformułowanie ostatniej. Trybunał Stanu przywrócił formalnie i materjalnie **suwerenność Sejmu w dziedzinie finansowej** i w tym właśnie czynie leży istota zwycięstwa Sejmu i prawa ponad ich przeciwnikami.

Przypomnijmy sobie, jaki był dotychczas stan faktyczny, naturalnie stojący w całkowitej sprzeczności ze stanem prawnym. Rząd, czyniąc wydatki poza budżetem, miał niewątpliwy obowiązek zwrócić się do Sejmu o dodatkową indemnizację. Rząd jednak, mimo nalegań Sejmu i swoich zobowiązań, nie tylko tego nie uczynił, ale — jak marszałek Piłsudski oświadczył — celowo i świadomie tego nie uczynił, gdyż — to nie jest tajemnicą — nie chciał dać Sejmowi wglądu w pewne akta, nie chciał ujawnienia specjalnie wydatku 8 miljonów. Sejm, zdawało się, był wobec tej z całą świadomością robionej obstrukcji rządu bezbronny; nie miał aktów, nie miał przedłożenia dodatkowego, nie miał substratu do badań; musiał, zdawało się, odrazu sięgnąć do najostrzejszej broni: do oskarżenia ministra.

Zdawało się — po orzeczeniu Trybunału Stanu sytuacja jest inną i jasną: Sejm nie ma potrzeby czekać na akta, na przedłożenie dodatkowe, na zamknięcie rachunkowe, na sprawozdanie NIK — może w każdej chwili zaczepić każdy wydatek pozabudżetowy, który wydaje mu się niecelowym; może ministra skarbu pociągnąć do odpowiedzialności parlamentarnej: uchwalić mu wotum nieufności i do odpowiedzialności konstytucyjnej: postawić go przed Trybunał Stanu.

Wprost bezbrzeżne są konsekwencje tego orzeczenia dla wyświetlenia stosunków, które u nas siłą faktów się wytworzyły. Rządowi pozostało jedno tylko prawo: rozwiązać Sejm względnie odroczyć sesję. A i to prawo ma pewne ograniczenie: z chwilą wejścia oskarżenia przed forum Trybunału Stanu przestaje działać nawet rozwiązanie Sejmu, gdyż oskarżenie sejmowe i oskarżyciele sejmowi pozostają dalej w pełnem prawie poselskiem: z nietykalnością.

Ta strona orzeczenia z 29 czerwca jest też najsilniejszą i — co także przeciwnicy muszą przyznać, acz ze zgrzytaniem zębów — najbezstronniejszą odpowiedzią na pytanie, czy konstytucja z 17 marca 1921 jeszcze obowiązuje, czy marszałek Piłsudski nie jest niczem nieograniczony w swej niechęci do stykania się ze Sejmem, czy wolno rządowi szafować pieniądzmi bez obawy przed odpowiedzialnością. Odpowiedź wypadła pozytywnie na rzecz Sejmu. Ale i bez tej odpowiedzi przekonaliśmy się, że można na konstytucję i na Sejm wygadywać, co ślina na język przyniesie, ale niema się odwagi do **czynu**, do przypieczętowania **słownych** wystąpień. Ani Trybunał Stanu nie został rozpędzony, mimo że grożący rozbiciem mógł w każdej chwili spełnić warunek, od którego je uczynił zawisłem tj. zostać premjerem; ani nie spełniono groźby niejawienia się przed Trybunałem, chociaż nie istniała siła, któraby mogłaby jawienie się wymusić; ani nie odpowiedziano doraźnie rozwiązaniem Sejmu, chociaż nie byłoby to czystem bezprawiem, ponieważ i po rozwiązaniu Sejmu sprawa przed Trybunałem Stanu byłaby zachowała swój bieg.

Trzynastu mężów, ludzi najrozmaitszych obozów politycznych, podniosło z ziemi tak długo i tyle razy deptaną konstytucję i tyle razy bezkarnie poniewierany Sejm. Konstytucja marcowa, jaka ona jest, przywrócona jest w całym swym majestacie; Sejm odzyskał swe prawa ze znacznem rozszerzeniem jego działalności — w tem leży sukces, jaki kraj zyskał na „sprawie Czechowicza".

F.

Dwudziestapiąta rocznica początku walki zbrojnej proletarjatu polskiego przeciwko caratowi

PPS obchodzić ją będzie uroczyście

W listopadzie r. b. upłynie dwadzieścia pięć lat od chwili historycznej manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie, manifestacji, która była **pierwszem** od upadku powstania 1863 roku **wystąpieniem zbrojnem ludu polskiego przeciwko najazdowi carskiemu.**

Centralny Komitet Wykon. Polskiej Partji Socjalistycznej postanowił na posiedzeniu z dnia 26 czerwca r. b. wezwać klasę robotniczą Polski do **uroczystego obchodu tej rocznicy.**

Plac Grzybowski to symbol całej ideologji PPS — nierozerwalnej łączności idei **Socjalizmu i Niepodległości Polski.**

Centralny Komitet Wykonawczy udzieli organizacjom partyjnym dokładnych wskazówek co do samego obchodu, jego dokładnego terminu i jego charakteru. Służyć będzie zarazem wszelką pomocą techniczną.

Polityka zagraniczna robotniczego rządu Anglji

MOWA TOW. HENDERSONA

Londyn, 6 czerwca (PAT) Przemawiając w Izbie gmin w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną Anglji **Chamberlain** zaznaczył w sprawie ewakuacji Nadrenji, że wycofując wojska angielskie, nie zyskałoby się niczego, gdyby tego samego kroku nie uczyniły jednocześnie Francja i Belgja. Poruszając sprawę stosunków z Rosją, Chamberlain dał wyraz zadowoleniu, iż rząd bada w tej sprawie opinję innych rządów Imperjum. Mówca zaznaczył, że nigdy nie zamykał drzwi w sprawie wznowienia dyplomatycznych stosunków z Rosją, jednakże ustalanie jedną ręką stosunków dyplomatycznych, a jednocześnie prowadzenie drugą ręką wrogiej propagandy byłoby aktem nielojalnym i nieuczciwym, a bez zaprzestania przez Rosję uprawiania propagandy stosunki dyplomatyczne nie mogłyby być podjęte.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych **Henderson,** odpowiadając na wywody Chamberlaina, zaznaczył, że możliwie najrychlejsza ewakuacja Nadrenji jest najbardziej słusznem stanowiskiem Niemiec, które tak dalece, jak tylko mogły, wypełniły nałożone na nie zobowiązania. Jednocześnie minister przyznał, że nie leżałoby to w interesie pokoju w Europie, gdyby krok ten czyniono stopniowo. Anglja, mówił minister, będzie starała się doprowadzić do tego, aby rządy francuski i belgijski uczyniły ten krok jednocześnie z Wielką Brytanją i nie przewiduje, aby poważniejsze trudności przeszkodziły tym rządom wejść na tę drogę.

Co do stosunków z Rosją, Henderson powiedział jedynie, że stanowisko, jakie rząd zajmie, będzie zależało od odpowiedzi, jaką otrzyma od Rosji; w kwestji propagandy minister przypomniał że MacDonald wyłuszczył już jasno w roku 1924, iż Anglja nie będzie tolerowała propagandy, któraby narażałaby na szwank interesy wewnętrzne w kraju i w którejkolwiek części Imperjum Brytyjskiego. Takie jest stanowisko obecne rządu i takiem pozostanie nadal.

W zakończeniu swego przemówienia p. Henderson zwrócił uwagę na kwestję klauzuli fakultatywnej, zawartej w statucie stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej. Minister oświadczył, że w tej dziedzinie rząd nie uczyni niczego przed porozumieniem się z dominjami.

Rząd uważa, że traktat locarneński i pakt Kelloga powinny być brane pod uwagę zawsze, gdy będzie chodziło o metody stabilizacji pokoju powszechnego. Minister stara się podkreślić, że czynniki te jednakże nie oddadzą takich przysług sprawie, jakie mogłyby oddać, jeśli w kwestji klauzuli fakultatywnej nie będą podjęte dalsze kroki. Po przemówieniu p. Hendersona narady Izby odroczono do poniedziałku dn. 8 bm.

Socjalizm francuski we „własnym domu"

O otwarciu „domu" francuskiej partji socjalistycznej w Paryżu w dniu 30 czerwca otrzymaliśmy list tow. Izy Zielińskiej, która reprezentowała PPS na tej uroczystości:

Od wczesnego rana stara stylowa kamienica przy ul. Victor Masse, zakupiona drogą dobrowolnych ofiar wszystkich wszystkich członków partji, jak również sympatyków socjalizmu francuskiego, tętni życiem: tłoczą się u wejścia wszyscy delegaci z prowincji, żądni oglądania „swego domu". **Compere-Morel, Blum i Frossard** oprowadzają, objaśniają przeznaczenie każdej z tych pięknych, jasnych sal, w których rozpoczyna się działalność odrodzonej partji. Cisną się w myśli porównania ze wszystkiemi dawnemi, ciemnemi i ciasnemi lokalami, począwszy od siedliska pierwszej Międzynarodówki przy ul. Gravilliers, a potem przy ul. Feydeau, gdzie pracowano w tak ciężkich warunkach. Jest to symbol, że Socjalizm pomimo wszystkich skoalizowanych sił wstecznictwa i ciemnoty, zdobywa coraz poważniejsze stanowisko w układzie społecznym.

Na godzinę 14-tą zapowiedziana była Akademja w **„Gymnase Voltaire"**, ale już o g. 12.30 gromadzi się dokoła tłum niecierpliwy. Młodzież socjalistyczna z czerwonemi przepaskami utrzymuje wzorowy porządek, żadnego policjanta nie widać. — Wchodzimy. Olbrzymia sala gimnastyczna, jakby dotknięta różdżką czarodziejską, zmieniła całkiem swój wygląd: cała zdobna draperją niebieską i żółtą, masą zieleni oraz czerwonemi sztandarami. Pomiędzy publicznością uwijają się młode towarzyszki, sprzedające programy, kwiatki i pocztówki z fotografją domu. Robotnicza orkiestra belgijska złożona z górników i metalowców, oraz chór robotniczy belgijski, zajmują wyznaczone sobie miejsca, jest również robotniczy chór francuski. Nikogo z wybitnych działaczy socjalistycznych francuskich nie brak, Międzynarodówkę reprezentuje **Adler, Turati, Hilquit, Crispien, Breitscheid, Wise, Szende, Topolowicz, Bestero, Graber, Pierard, Willes, Gillies, Isahakisi, Kantao Yang** i inni.

Na wstępie **Compere-Morel** wzruszonym głosem oznajmia zgon ukochanego wodza socjalistycznej partji belgijskiej Józefa **Wautersa**, którego pamięci składają hołd zebrani przez powstanie i uroczystą chwilę ciszy.

Dłuższe przemówienie wygłasza deputowany belgijski **Pierard**, który w niezmiernie pięknej formie mówi o znaczeniu sztuki dla klasy robotniczej, podnosząc głównie potęgę muzyki, tego **„esperanta"**, nie wymagającego nawet specjalnego przygotowania, a dostępnego dla wszystkich. Nawołuje do krzewienia zamiłowania do muzyki, do zakładania stowarzyszeń śpiewaczych i instrumentalnych, które w Belgji cieszą się poparciem zarówno partji socjalistycznej, jak i kooperatyw, oraz związków zawodowych. Kończy słowami: „Lira Orfeusza czarowała niegdyś zwierzęta, niechże muzyka socjalistyczna próbuje czarować bestje złe i odrażające, potwory piekielne reakcji i demagogji szowinistycznej. Spróbujmy liry Orfeusza, ale trzymając mocno kij w ręce..."

Orkiestra w odpowiedzi na te słowa uderza w ton **„Międzynarodówki"**, którą podchwytuje 4 tysiące głosów w sali.

Część artystyczna wykonana była przez artystów pierwszorzędnej miary, żaden numer programu nie sprawiał zgrzytu, dysonansu nieodpowiadającego nastrojowi uroczystości, choć nie brak było wesołości i śmiechu.

Na g. 20 wyznaczony był bankiet na 1000 osób w sali **„Gymnase Jaures"**. Pod koniec bankietu o g. 21 galerja dokoła sali napełnia się paru tysiącami osób, które pragną posłuchać przemówień. Pierwszy zabiera głos gospodarz uroczystości i twórca **„Domu" Compere-Morel**, który wyraża podziękowanie wszystkim obecnym i nieobecnym ofiarodawcom, wita przedstawicieli zagranicznych i oddaje głos **Adlerowi**, który w nieobecności **Vandervelda** przemawia w imieniu całej Międzynarodówki, a **Breitscheid** w imieniu socjalnej demokracji niemieckiej wyraża gorącą chęć porozumienia pomiędzy dwoma narodami i oczyszczenia zatrutej atmosfery politycznej. Nikt inny z przedstawicieli zagranicznych nie przemawiał, gdyż zajęłoby to zbyt wiele czasu i uniemożliwiło kierownikom partji socjalistycznej francuskiej przemówienie do tak licznie zebranych delegatów z najodleglejszych miast i wsi, spragnionych usłyszeć wyjaśnienia dotychczasowej taktyki partyjnej i zamierzeń na przyszłość w odradzającym się ruchu. Przemawiali przeto **Bracke, Le Trocquer, Vincent Auriol, Albert Thomas, Renaudel, Paul Faure, Paul-Boncour** i nakoniec **Blum.** Każdy z mówców wyjaśniał jeden z problematów działalności partji, wszyscy ożywieni są wielką wiarą w zwycięstwo socjalizmu, a nawet najumiarkowańszy z nich **Paul-Boncour** zapewnia w krasomówczym zapale, że gdyby kiedykolwiek prawa i swobody demokracji były zagrożone, to nawet tak „niepoprawni reformiści", jak on, staliby się najskrajniejszymi rewolucjonistami. Około godziny 1 po północy przyszła dopiero kolej na **Bluma.** Pomimo tego jednak, wszyscy słuchali go z najwyższem skupieniem, darząc go długotrwałemi, owacyjnemi oklaskami, świadczącemi o niezwykłej jego popularności. **Blum**, ulegając rozkazowi władz partyjnych, musiał po raz pierwszy napisać swe przemówienie i z pisanego odczytać, chodziło bowiem o to, aby prasa nie mogła przeinaczać i sfałszować tej doniosłej programowej mowy, w której obalił wszystkie zarzuty, stawiane francuskiej partji socjalistycznej, określił jej taktykę odnośnie do partji radykalnej i wyjaśnił tę wieczyście sporną kwestję, dlaczego i kiedy należy wziąć udział w Rządzie. Wymownie i silnie odparł zarzut, który nazwał niegodziwością, aby przyczyną odmowy przyjęcia udziału w Rządzie była „obawa odpowiedzialności". Partja socjalistyczna francuska dawała niejednokrotnie dowody swej odwagi, zajmując stanowisko przeciw większości i przeciw opinji publicznej. Zachodzą dziś jednak w stosunkach międzynarodowych tak powikłane, tak trudne do rozstrzygnięcia sprawy, których nie przewidywano dawniej, że wymagają one wszechstronnego materjalnego i duchowego rozwoju Międzynarodówki. Zastrzeżenie to jednak w niczem nie pomniejsza naszej radości na widok siły wzrastającej socjalizmu, który z dniem każdym staje się taką potęgą, że nic nie może się stać poza nim lub przeciw niemu, gdyż niemożebnem jest już wyłączyć działalność partji socjalistycznej od całego życia narodu.

Iza Zielińska.

Wielcy politycy

—o—

Od posła Szczepańskiego z „Wyzwolenia" otrzymujemy następujące uwagi:

Korzystając z przymusowych wywczasów, jakie nam urządził rząd, mam sposobność wiele po kraju podróżować i stykać się z coraz to nowemi ludźmi, którzy nie mając nic lepszego do roboty w pociągu, po najwyżej przeczytaniu gazet i wypiciu kawy, prowadzą bardzo szerokie i głębokie rozprawy polityczne. A jakże: polityczne! Są to t. zw. politycy kawiarniani, żywcem z kanapy kawiarnianej przesadzeni na ławkę, czy kanapę pociągu. Zaraz z miejsca — zaczynając rozmowę — solennie się zastrzegają, że „w politykę się nie bawią", „do żadnego stronnictwa politycznego nie należą", twierdzą, że „najlepiejby było, żeby nie było żadnej partji", czasem któryś z nich powie, że „niechby były tylko trzy, jak w Anglji, czy w Ameryce", wkrótce uzgodnią między sobą punkt zapatrywania, a potem już viribus unitis jadą na wszystko i wszystkich, kto i co im się nawinie i co im ślina tylko na ich ozorki w polskiej ślinie przyniesie. Przeważnie biją w stronnictwa niczem gromy z pogodnego lipcowego nieba, odsądzają ludzi od czci i wiary, wykruszają z nich rozum, którego, oprócz nich, niewielu ma wogóle, jedni spaliliby Sejm z wszystkiemi przybudówkami wraz z domem poselskim, inni wyrżnęliby posłów jak baranów, lub podusiliby ich jak gołąbki... potem biorą się do konstytucji, którą „koniecznie zmieniają", palą ordynację wyborczą na stosie z jej wynalazcą de Hondtem, któremu życzą, by po wieki z piekła nie wylazł, inni z „wazelinowatości" do dziadka chcieliby, żeby jagódki mogły nawet panować w Polsce, już jako embrjony mądrzejsze od wicemarszałków Sejmu; jednym biega po ustach „Bóg i Ojczyzna" jakby ich w małżeństwo zeswatali; inni płaczą nad niedolą ciężkiego przemysłu, jako że nie daje 200% korzyści, inni lamentują nad handlem, który „tak podupadł, że to się widzi po paszportach zagranicznych"...

Tych wszystkich pogawędek nie spisałby na drodze z Warszawy do Krakowa, a może i z powrotem ze stolicy Jagiellonów, do stolicy króla Stasia.

Nauczyłem się już słuchać tych bajań i biadań ponad umiar. Przeważnie nie wtrącam się w te rozmowy, nie zdradzam swego incognita i staję się boiskiem dla słów, które młócą na moich cichych myślach.

Ale parę dni temu byłem świadkiem takiego wydarzenia. Wracało wiele osób z pogrzebu Bema do Warszawy. Pociąg był przepełniony jako że „ktoś na kolei" nie przypuszczał, że to się może po takim pogrzebie przydarzyć. 30 czerwca był ładny, ciepły, gawędzono na różne tematy, ale króciutkie, tylko jeden długi: polityczny. Szczególnie dwóch panów, którzy się z miejsca zdeklarowali, że się „w politykę nie bawią" młóciło ją przez kilka godzin z różnemi przerwami, bo jeden z nich od czasu do czasu aż przy oknie pociągu się chłodzić musiał. W pewnym momencie rozmówca, inżynier z zawodu, powiada do rozmówcy „wielkiego rolnika" z zawodu: „Ale powiedz to pan, tym panom z Wiejskiej (posłom!), żeby oni to zrozmieli. Lecz kto tam jest, co ma to rozumieć? Czy ten naczelnik stacji kolejki dojazdowej, co on się zna na kolejnictwie, a on na komisji komunikacyjnej rej wodzi, czy ten „kolejarz" (myślał posła Kuryłowicza) co mi wykładał jakie mamy domy kolejowe budować.

Błyskawicznie przypomniałem sobie, kto jest ów pan inżynier, bo go widziałem na sejmowej komisji komunikacyjnej, do której należę. Żeby go stropić odparłem: Jestem sam członkiem komisji komunikacyjnej i mam przekonanie, że ci kolejarze i panu dadzą radę. Zmieszał się. Pointrygowany zapytał: Za co? Teraz się właśnie zdrowo zabieramy „do kolei" — odpowiedziałem. Tam nic nie znajdziecie — odpiera inżynier. Nadmieniłem mu: a progi, a Chełm. Odpiera jak może — bez powodzenia. Co do progów odsyłam go do b. dyrektora kolei państwowej Barwicza w Krakowie, który odkrył tą haniebną aferę, a o Chełmie to on sam będzie w sobie miał najlepszego informatora, gdyż tym panem inżynierem, który broni sprawy budowy dyrekcji kolejowej w Chełmie, a który tak w pociągu łamał kości Sejmowi, Konstytucji, posłom, ordynacji wyborczej jest inżynier Mianowski... budujący ową smutnej już sławy dyrekcję kolei w Chełmie! Za kilkadziesiąt miljonów ma przebudować ten pan, temwięcej, że budynki na terenie gipsowatym płytko pobudowane już się porysowały i już je klajstrować musiano. Przecież każdy kto czyta gazety wie z pism nawet sanacyjnych, co za historje są w tym Chełmie, każdy czytał, że tam zjeżdżały komisje, że zajeżdżał p. minister kolei Kühn, słyszy się przecież, że dygnitarz ministerjalny Ciechanowiecki po zaurlopowaniu go z miejsca przeszedł już w stan spoczynku, czyta się, że nawet prokuratura będzie tam miała co do czynienia, czyta się w „Myśli niepodległej" Niemojewskiego, co tam za cudne kwiaty bagienne kwitną w owym Chełmie, nie słyszy się, żeby kto za oszczerstwo skarżył Niemojewskiego, nie czyta się, żeby tam nie robiła interesów firma „Tor", czy „Budex", nie słyszy się, żeby w lepsze ręce oddano kierownictwo budowy... Jak ma być inaczej, kiedy kierownikiem budowy tych domów jest „bezpartyjny, niebawiący się w politykę, agitator pociągowy i ukatrupiarz Sejmu i posłów za jednym zamachem"? Czy nie mają tacy panowie „obowiązku" pracować dla „dobra kraju i ojczyzny", o ile ta ojczyzna mieści się pod ich kamizelką. A pracują tak, że żaden sejmowy kolejarz na gorliwości wyłapać ich nie może. Na dobrze zorganizowaną „spółkę inżynierską" za mali sejmowi kolejarze, bez których spółka potrafi i progi impregnowane odebrać i miljonowe budowy prowadzić, o szczegółach dopiero dowiemy się z nadzwyczajnej komisji śledczej pod przewodnictwem posła Hausnera, a którato komisja od połowy lipca — jak mię informują — będzie pracować w permanencji, aż do całkowitego ukończenia sprawy.

Tacy to „wielcy politycy" jak p. inż. Mianowski są obecnie przy robocie i tacy to głowacze pracują nad uzdrowieniem zła w Polsce.

Stanisław Szczepański
poseł na Sejm.

Rozrodczość czarnych koszul

Pisaliśmy przed paru dniami o tem, że jak stwierdziły dane statystyczne, ilość przybywających na świat Włochów zmniejsza się... mimo, że Mussolini żąda od „czarnych koszul" — przysparzania jak największej ilości obywateli!

Fakt ten podchwycony został skwapliwie przez prasę francuską. Faszystowska bowiem prasa włoska naigrawała się z Francuzów, że są rasą wyczerpaną i nietylko przeciwstawiała im jurność i płodność Włochów, lecz wróżyła, że w bliskiej przyszłości Włochy zdegradują Francję na stanowisko drugorzędne wśród narodów romańskich... Francja to wysychająca rzeka — Włochy to wciąż wzbierająca fala!...

Tymczasem okazuje się, że impet rozrodczy Włochów zaczyna słabnąć.

Obecnie pisze n. p. paryski „Temps": „Wobec cyfr, które świeżo opublikował centralny Instytut statystyczny, Włochy nie będą mogły odtąd kołysać się złudzeniem jakiejś szczególnej żywotności demograficznej (ludnościowej);

Cyfry te świadczą w istocie, że zmniejszanie się urodzin na półwyspie (apenińskim) postępuje nieubłaganie i jeżeli to zjawisko się utrzyma w ten sposób — nawet bez przyspieszenia tempa — nie będzie po 20 latach już przewagi urodzin — Włochy znajdą się w położeniu wszystkich innych państw zachodnich. Prasa (włoska) opłakuje tę sytuację, szukając w porównaniu z ruchem statystycznym we Francji pociechy — bardzo względnej".

„Giornale d'Italia" — jak dalej „Temps" przytacza — oświadcza, że kampanja na korzyść przyrostu ludności powinna być nadal jak najenergiczniej prowadzona. W tym duchu piszą i inne pisma. Jak wiadomo, faszyści wpadli na pomysł, zalecający zatrzymanie, jak największej liczby ludzi na wsi — wieś bowiem zazwyczaj rozradza się szybciej. Ale do tego, ażeby wieś wyżywić mogła więcej mieszkańców, potrzebna jest **ogromna poprawa stosunków rolnych.** Nadto taka poprawa zmniejszyłaby oczywiście upust, jaki tworzy **ucieczka z kraju — za chlebem — ogromnych mas emigrantów.**

Snuć plany na papierze łatwo, ale do wykonania potrzeba — pieniędzy. Tymczasem dobrobyt we Włoszech chyba nie wzrasta, skoro ostatnie tablice statystyczne wykazały **znaczne zwiększenie się śmiertelności!**

Tego nie osłoni deklamacja faszystowska.

Ulica trzystu miljonerów

W Berlinie jest nią Tiergartenstrasse, w Paryżu Avenue de Champs Elysees. Nie są to jednak wyraźnie ulice miljonerów, a jeśli taką ulicę chcemy zobaczyć, musimy pojechać aż do Ameryki.

Dawniej siedzibą miljonerów amerykańskich była piąta Avenue. Przed kilku czy kilkunastu jednak laty wpadł pewien przemysłowiec żydowski na pomysł, by w tej ulicy wybudować drapacz, przeznaczony dla biur. Bardzo dowcipnie o tem pisze zmarły pisarz żydowski Nomberg w swych wrażeniach z podróży w Ameryce. Miljonerzy, którzy na tej swojej piątej Avenue wznieśli byli pałace, utrzymane w stylu starogreckim, uciekli przed inwazją drapaczy chmur, chroniąc się z początku do Madison Avenue a później do Park Avenue. Ta ostatnia jest obecnie najbogatszą ulicą świata, mieszka bowiem na niej okrągło trzystu miljonerów.

Tak przynajmniej utrzymuje Stuart Chase w swem słynnem dziele o niezwykle rozrzutnem życiu amerykańskich miljonerów. Ta jedna ulica wydaje rocznie 280 miljonów dolarów, a mianowicie: 85 miljonów wydaje na stroje kobiece. 18 miljonów na toaletę męską, 48 miljonów na mieszkania, 32 miljony na jedzenie, 20 miljonów na kosztowności, 16 miljonów na auta, 15 miljonów na podróże, 8 miljonów na kosmetykę i perfumy, 7 miljonów na polowania. 5 miljonów na teatr i kabarety, 5 miljonów na dobroczynność.

Warto się bliżej nad tą statystyką zastanowić. A więc tylko 5 miljonów na dobroczynność, podczas gdy same stroje kobiece pochłaniają 85 miljonów dolarów. Pozycja na książki, obrazy jakoś wcale nie figuruje, jest ona widocznie niepotrzebną. A znajdują się przytem jeszcze ludzie, którzy idealizują miljonerów amerykańskich, imputując im olbrzymie poczucie odpowiedzialności za posiadane miljony. Chase jest innego zdania, które też uzasadnia mnóstwem szczegółów, ilustrujących bezmyślną wprost rozrzutność tych miljonerów, nie wiedzących poprostu co mają robić z pieniędzmi.

Ciekawą jest przytem rzeczą że miljonerzy ci nie mieszkają po większej części we własnych domach, a spekulanci gruntów, którzy wybudowali na tej ulicy kamienice z betonu i stali o 12 do 15 piętrach, horendalne wprost zarabiają sumy. Każdy z miljonerów zajmuje w tych domach swoje apartamenty. Na zewnątrz nie widać żadnego przepychu, ale wewnątrz roi się od starych mebli, gobelinów, od skarbów sztuki, zakupionych w Europie i w Azji. Są łazienki, których budowa kosztowała 35 tysięcy dolarów.

Najdroższe mieszkania są tz. „Duplex Boof Apartaments", to jest mieszkania, zbudowane jak zamknięte domy. Składają się one z 10 do 12 pokoi, a mieszczą się na dachu domu. „Król filmu" Zukor płaci np. 40.000 dolarów rocznego czynszu za takie mieszkania tj. 4.000 dolarów za każdy pokój zosobna. Przy urządzaniu tych mieszkań jedna panuje zasada, mianowicie, by wydać przynajmniej sto tysięcy dolarów. Każde z mieszkań posiada swój bar zaopatrzony w likiery i wina, a klucz do tego sanktuarjum znajduje się w rękach gospodarzy mieszkania. Z „mniejszymi" miljonerami, którzy mieszkają nie tak luksusowo, nie utrzymują potentaci prawie żadnych stosunków. Istnieje bowiem wśród miljonerów olbrzymia hierarchja majątku, takasama zresztą hierarchja, jaka panuje między robotnikami. Taksamo jak lepiej sytuowany robotnik patrzy się z góry na mniej zarabiającego, taksamo bogatszy miljoner lekceważy sobie człowieka, który nie może wydać stu tysięcy dolarów na urządzenie mieszkania, ani też nie płaci za pokój cztery tysiące dolarów rocznego czynszu.

TADEUSZ BILIŃSKI

A kiedy inni jadą zagranicę...

(LIST DO REDAKTORA).

...A kiedy inni jadą zagranicę,
Aby swe cielska zanurzyć w mórz fali,
W piasku się tarzać, opalając lice,
Ręce i nogi, piersi i t. d., -
Lub w „Moulin Rouge'u" podziwiać kobiece
Ciałka (bez listków), co są jak ze stali,
Ja w onym czasie w domu siedzieć muszę
I jeno w podróż słać mi wolno duszę.

Lecz i ta podróż „duchem" — wierz mi bracie
Ma swe korzyści... na paszport nie czekasz,
Ani na wizę, stercząc w konsulacie,
Nie złupi Ciebie hotelarz ni lekarz,
(Na taki wojaż zawsze jeszcze stać Cię),
Mieszkasz wygodnie, na nic się nie wściekasz
I kiedy zechcesz, możesz w tej minucie
Być w Monte Carlo, albo też w ...Beyrucie.

A ileż sobie zaoszczędzasz zgryzot,
Co wszędy mogą spotkać „etranżera",
Pomnij chociażby ot taki epizod.
Że Cię okradli w drodze w „szmen de fera"
Zgrano doszczętnie jednej nocy i ot
Wracasz do domu, wściekły jak ...cholera
I zamiast ciałko moczyć w mórz topieli
Jesteś znów w domu... urlop djabli wzięli.

Albo w **Paryżu** jesteś, w tej **Sodomie**,
Gdzie cnoty chować nie sposób pod korzec
A więc na Eifflu, albo w Hippodromie
— Gdzie to nastąpi, trudno zgóry orzec —
Spotykasz „une feę" i ty słaby „l'homme"
Na wdzięki łasy, niczem nosorożec
Już jakby bies Cię w jednej chwili urzekł,
Nie możesz oczu oderwać od nóżek.

I za nóżkami temi, jak lunatyk
Idziesz, lub jako młody, jurny seter
Trudno! Człek nie jest manekin lub patyk
Zwłaszcza, gdy w górę idzie termometer
I już nie pomnąc, jaki stąd „wijatyk"
Przypaść Ci może, prujesz śmiało eter
I jużeś przy niej, „S'il vous plait ma cherie"
A potem „c'est fait" i do... garsoniery.

A potem... potem zwykła kolej rzeczy,
Kiedy się kochać ośmielasz... bez stuły
Człek swej słabości zapóźno złorzeczy,
Że był na wdzięki nieprzezornie czuły.
Kinie lubo późno, marny los człowieczy
(Stokroć szczęśliwsze są od ludzi... muły)
I długo... długo te paryskie „scherza"
Żywią w pamięci... ból się w kości wwierca.

W górach zaś bracie, nowy masz ambaras
Człek nigdy nie wie kiedy... z czego spadnie,
Skalne się zręby obsuwają naraz
I zamiast w górze... jesteś sobie na dnie
Co do mnie wolę już hotelu taras,
Skąd wszystko widać bezpiecznie i ładnie—
I gdzie spokojnie pijąc sobie treber
Chwalisz gór pejzaż oszczędzając żeber.

Gdy Ci zaś w duszy pluszczą morskie fale
I nęcą bez szat obce, smaczne damy
— Żadna z nich nie jest — wierzaj mi—bez ale—
I jeno wiele w tem „autoreklamy"
Pocóż Ci jechać w zagraniczne dale,
Gdy taką plażę w Krakowie też mamy
I gdzie nie połknie Ciebie żaden rekin
A wstęp kosztuje jeden srebrny cekin.

Tu takie same możesz widzieć cuda
W trykot opięte, albo w „crepe de chiny"
Wyniosłe biusty, rozłożyste uda
Trudno się przytem ustrzec oskominy
Albo nie nabrać gustów **Botokuda**
Lub **Gargantuy**... gdy tyle słoniny
Leży przed Tobą — gust więc ludożerczy
Budzi się w Tobie — instynkt „kobietżerczy".

Na co Ci Deauville, Biarritz lub Ostenda
Gdy tu tasama, a tańsza „wystawa"
Człek niepotrzebnie po świecie się szwenda,
By to zobaczyć, co Wisła, Rudawa
Ma na swych „plażach"(!)—lepsza swojska grzęda
Chociaż skromniejsza tu, niż tam „oprawa"
A jeśli nadto chcesz użyć kąpieli
Możesz się w Wiśle kąpać... prócz niedzieli.

Nie kieruj kroków też do **Rabki**, radzę
Ni do **Krynicy**, pełnej kobiecości
Jeśli nadmiernie nie chcesz na twej wadze
Stracić, lub płakać straconej wolności.
Jedno mieć zechciej zawsze na uwadze:
Nieprzewidziane są skutki miłości.
Bo nigdy nie wiesz, czy jedno z tych stworzeń
Nie powie potem: „A teraz się ożeń

„Ożeń się luby, skoroś wziął zadatek
Miłości mojej" — ot smutny symptomat!
Dzisiaj niepewnyś panien, ni mężatek,
Gdy Cię przynęci ich wdzięków aromat,
Zaraz do mężów odsyłają — matek
Byś się oświadczył!... to nie aksjomat:
Że kiedy chciałbyś być skromnym amantem
Stajesz się nagle „Eheprotestantem".

Wniosek stąd prosty: Posłuchaj mej rady
I zostań z nami, **caro vecchio mio**
Porco di Bacco! Niech bies bierze bady!
I inne „cuda"... I tu ludzie żyją.
I słońce świeci... nieraz... a bez zdrady
Pić także możesz... ręczę Ci ma szyją...
Że takiej nigdzie nie „znajdziesz wiśniówki"
Jak „Pod Ratuszem" — zakład o ćwierć stówki.

Którą przepijem razem... nota bene,
Jeśli zostaniesz... lecz czuję... stracone
Perswazje moje... za wielką masz wenę
Do tej „obczyzny"... więc jedź (a weź bonę
Mocną w językach, pas vieille, ni tres jeune)
Jedź a nie złam... karku, caro mio, Adio
Szczęśliwej drogi... Pisz do nas „per radjo".

—ooo—

Z życia robotniczego

„Grzeszna miłość"

ANDRZEJ STRUG O SWOIM FILMIE

—o—

— W „Pokoleniu Marka Świdy" postawiłem sobie za zadanie ukazanie Polski powojennej, — tego bujnego okresu marzeń, niezagojonych ran, rozgoryczenia, zdemoralizowania, heroizmu jednostek i... inflacji. Chodziło mi przedewszystkiem o psychikę społeczeństwa.

W filmie jednak trudno jest się o to wszystko pokusić. I dlatego też autor scenarjusza, Anatol Stern, pracując nad nim przy moim współudziale, wziął za osnowę dramat paru bohaterów powieści. Przedewszystkiem zaś dramat Moniki Goślickiej i Marka Świdy, kochającego żonę przyjaciela, o którym nie wiadomo, czy poległ, czy też nie poległ w boju.

Chodziło bowiem o to, ażeby stworzyć nareszcie film głęboki, ukazujący dramatyczne skrzyżowanie namiętności i starcia uczuć; film, któryby ukazał miłość od strony bardziej subtelnej i skomplikowanej, niż dotąd ukazywał, — a wojnę, jako bohaterską tragedję, — nie jako zwycięską zabawę.

W scenarjuszu wszystko to znalazło wyraz. Nie przesadzę, jeśli powiem, że Sternowi, z którym już zresztą niejednokrotnie pracowaliśmy, udało się stworzyć scenarjusz o wyjątkowej przejrzystości i logice budowy. Akcja nie rwie się — płynie głębokiem łożyskiem. Wiele pomógł nam swą radą i swym zapałem reżyser obrazu, Mieczysław Krawicz. — Pragnąłbym wspomnieć specjalnie o tym właśnie zapale reżysera i zespołu. Jestem szczęśliwy, że realizatorowie, też. Krawicz i inż. Gniazdowski, pracując nad filmem przy współdziale St. Szebeki, podeszli do realizacji od najpoważniejszej strony, nie ułatwiając sobie zadania. Podjęli oni walkę z powierzchownem traktowaniem filmu — co uważam za największą wadę większości polskich obrazów. Reżyser Krawicz zaraża zespół swym entuzjazmem, swą niezmordowaną energją, podobnie, jak p. Gniazdowski swem umiłowaniem precyzji i ukrytego w niej piękna... A to jest bardzo ważne.

„Grzeszną miłość" uważam za pierwszą u nas próbę twórczego, wizualnego ukazania skomplikowanego dramatu uczuć na ekranie. Chcemy tu odmalować — i to dobrze pojął zespół wytwórni „Sfinks" — niepokój miłości i jej labirynty, groze wojny i jej tragiczne konsekwencje obok radosnych. Wierzę, że film ten nie będzie prymitywny, co można powiedzieć o wielu polskich obrazach.

Tę właśnie chęć sprostania zadaniu widzę i odczuwam, przyglądając się świetnej grze p. Jadwigi Smosarskiej, która głęboko pojęła i odtwarza swą rolę, — podobnie jak grająca jej namiętną rywalkę, pełna talentu p. Batycka. Nie uciekają się one do tricków psychologicznych, — ale przeżywają to, co im ukazał scenarjusz obrazu i co im suggerują realizatorowie.

Mówię o tych artystkach, gdyż „Grzeszna miłość" jest przedewszystkiem „filmem kobiety" i filmem o kobiecie. Ukazuje on nieporuszone dotąd w naszym filmie zagadnienie: kobieta i wojna. Kobieta, dręczona nieobecnością męża i walcząca z uczuciem do jego przyjaciela. Kobieta, walcząca z naradzającą się w niej miłością w imię miłości zamierającej. Dramatyczność zaś „Grzesznej miłości" polega na tem, że kobieta owa — Monika Goślicka — nie cofa się w tej walce przed najdalej idącemi konsekwencjami. Z roli męża jej i ukochanego doskonale wywiązują się pp. Wesołowski i Maliszewski.

To najważniejsze, co mogę powiedzieć. Chcemy stworzyć coś nowego. Wierzę, że to stworzymy.

JAKIEM POWODZENIEM I ZAUFANIEM CIESZĄ SIĘ BEBECHOWCY WŚRÓD GÓRNIKÓW W BOCHNI?

Jak wiadomo, bebechowcy starają się w ostatnich czasach wszędzie ze swoją zbawczą robotą narzucić robotnikom i to wbrew woli samych robotników, naturalnie, że tylko przy wyborach, ażeby otrzymać mandaty. Dnia 25 czerwca odbywały się wybory na członków zarządu Kasy brackiej w Bochni. Do wyborów stanęli również bocheńscy bebechowcy, a rezultat wyborów dał następujący wynik: Na członków zarządu Kasy brackiej otrzymali kandydaci Centralnego Związku Górników: 1) Michalik Jan 330 głosów, 2) Walas Józef 323 głosów, 3) Urbański Jakób 261 głosów, 4) Liżowski Józef 219 głosów, 5) Żabczeński Stanisław 215 głosów, 6) Kaluża Michał 191 głosów; na zastępców: 1) Stachowicz Józef 177 głosów, 2) Hojnik Stefan 158 głosów. Kandydaci BBWR przy całej nagonce i przy wszystkich obiecankach przepadli, ich czołowy kandydat dostał 65 głosów, a drudzy zaledwie po parę głosów.

Towarzyszom bocheńskim składamy wyrazy uznania za dzielność w obronie swojej dobrej sprawy, wszystkim zaś innym robotnikom polecamy brać dobry przykład z bocheńskich towarzyszów.

P. S.

STRAJK W FABRYCE ŚRUB I GWOŹDZI BRACI SZAJN W SŁAWKOWIE

Po pięciu latach wyzysku i krzywdy, jaka panowała w wyżej wymienionej firmie, robotnicy sławkowscy wyczerpali swoją cierpliwość i postanowili wstąpić w szeregi Związku metalowców, widząc w nim jedyny swój ratunek. Sekretarjat w Sosnowcu wniósł żądania 15 maja, lecz przemysłowcy niezbyt chętnie chcieli gadać. Dopiero na konferencję zwołaną przez inspektorat pracy na 4 czerwca przybyli, oświadczając, że nie są w stanie dać ostatecznej odpowiedzi i prosili o zwłokę do dnia 24 czerwca, a w dniu tym po długich debatach oświadczyli, że nic dać nie mogą; dopiero po zerwaniu konferencji posłali gońca po delegatów, oświadczając, że dla świętego spokoju zgadzają się dać 10% do dniówek zasadniczych, sięgających do wysokości 2 zł. 50 gr., a ponad 2 zł. 50 gr. 6%, do akordu 3%. Jeżeli się zważy, że w wyżej wymienionej fabryce są płace 80 i 90 groszowe, a nie są rzadkie wypadki, że po ukończeniu służby wojskowej robotnik zarabia 1 zł. za osiem godzin, płaca 2 zł. jest tam zaliczona do wysokich płac i niema dzisiaj w Polsce takiej fabryki, gdzieby podobne płace były stosowane — widać jasno do czego prowadzi rozwydrzenie kapitalistów, i nic też dziwnego, że kiedy po konferencji składał sprawozdanie sekretarz Rady Związków zawodowych w Olkuszu tow. Soczewica, to robotnicy jednogłośnie oświadczyli, że jeżeli fabryka twardo będzie stać na stanowisku, trzeba proklamować strajk. Na trzeci dzień po zebraniu, tj. 28 czerwca odbyła się jeszcze jedna konferencja, na której przemysłowcy nie ustąpili, w odpowiedzi na co robotnicy proklamowali strajk, obejmujący przeszło pięćset robotników.

W niedzielę 30 czerwca odbyło się zgromadzenie, na którem obszerne referaty wygłosili: okręgowy sekretarz tow. Angier z Sosnowca i sekr. Rady Zw. zaw. z Olkusza tow. Soczewica, których przemówienia robotnicy nagrodzili rzęsiście oklaskami, postanawiając nie pójść do pracy aż do całkowitego zwycięstwa.

Dowiadujemy się, że fabryka ma wiele pilnych i terminowych zamówień i ma robić starania o łamistrajków.

Wzywamy robotników wszystkich kategoryj, aby do sławkowskiej fabryki śrub i gwoździ Braci Szajn nie wyjeżdżali i w fabryce tej pracy nie przyjmowali.

NAFTOWCY KROŚNIEŃSCY W OBRONIE SWYCH PRAW

Od kilku miesięcy, po koncentracji poszczególnych firm w „Premierze", robotnicy prowadzili akcję o zastosowanie umowy zbiorowej i uznanie wielu dla naftowców żywotnych spraw, wynikających z obowiązujących ustaw i przepisów prawa. Odbyło się cały szereg konferencji delegatów, konferencji z pracodawcami, gdzie robotnicy wysuwali swoje żądania. Panowie dyr. Rappe i dr. Pawłowski, konserwatyści, nie bardzo kwapili się uznać słuszne postulaty robotników, przez dłuższy czas targowali się z nami o uznanie delegatów na poszczególnych kopalniach. Nie chcieli pertraktować z delegatami robotników, tłumacząc się, że chcą mówić indywidualnie z każdym poszczególnym robotnikiem. Dopiero zdecydowana postawa zorganizowanych zmusiła ich do ustępstwa i uznania delegacji robotniczej. — Przez pewien czas mieliśmy na kopalniach względny spokój. Domagaliśmy się zwołania konferencji w Izbie Pracodawców, w sprawie podwyżki płac metalowców w kopalniach w myśl protokołu konferencji z pracodawcami we Lwowie, wydawania węgla deputatowego w naturze przez kopalnie i sobót angielskich, gdyż stale pracodawcy tłumaczą 8 godzinny czas pracy w soboty „ruchem ciągłym" nie płacąc naturalnie w myśl ustawy o czasie pracy. Bardzo piekącą sprawą jest zatrudnianie robotników sezonowych, których praca na kopalniach trwa od kilku lat, przyczem płace tych robotników wykonywujących wszelkie prace są śmiesznie niskie. Przeciąganie załatwienia tych spraw wywołało odruch wśród robotników i kiedy sekretarjat nie mogąc drogą pokojową przeprowadzić tych spraw odwołał się do ogółu robotników — robotnicy urządzili na wszystkich kopalniach wielkie zgromadzenia, na których wysunięto żądania i proklamowano strajk demonstracyjny na środę. Uchwały robotników zakomunikowane zostały kierownictwom kopalń i obecnie czekamy na ich załatwienie. Strajkiem demonstracyjnym, który trwał 24 godzin, od g. 10 rano w środę do 10 w czwartek, naftowcy krośnieńscy wykazali swą siłę, a zarazem ostrzegają, że na wypadek nieuznania słusznych żądań robotniczych gotowi są stanąć do zdecydowanej rozgrywki o te żądania. Strajk wypadł imponująco, na zebraniach uchwalano i podpisywano **protest przeciwko wycofaniu ustawy o ubezpieczeniu na starość przez rząd z Sejmu**, na zebraniach tych zebrani domagali się kategorycznie dalszego odprowadzania 1% na rzecz budowy Domów Ludowych i **potępili zdradziecką robotę BBS.** — Klasa robotnicza na małym odcinku wykazała swoją potęgę w solidarnej walce, naftowcy zorganizowani silnie każdy zamach odrzucą i swoje żądania przeprowadzić muszą. Sługusów kapitału zmusimy do respektowania umowy zbiorowej, do uznania delegatów robotniczych i oświadczamy, **że nie pozwolimy na żadne zmniejszenie zdobytych praw robotniczych.**

Robotnicy bierzcie przykład z solidarności naftowców i siły swoje w walce z kapitałem wzmocnijcie przez silną organizację.

METODY POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W IWONICZU

Na kopalni Polski Przemysł Naft. w Iwoniczu wybuchł strajk, który trwa już czwarty tydzień. Strajk ma podłoże ściśle ekonomiczne, robotnicy walką chcą uzyskać **należną im wypłatę zarobków za kwiecień br.** Sytuacja w tej firmie jest dostatecznie znana tutejszym władzom, gdyż w roku zeszłym przy ich udziale nastąpiło po 21-dniowym strajku o podobnym charakterze porozumienie, że w przyszłości wypłaty będą regularne. Niestety stan ten nie uległ zmianie, gdyż firma chce robotników przez zatrzymanie im zarobków zmusić do redukcji. Zatrudnionych tam jest 40 robotników, którzy pracują na zmiany, zatem tylko 20 ma stałą pracę. Gospodarka kopalni jest niżej krytyki, przez co doprowadza się przedsiębiorstwo do całkowitej ruiny. Nie dość wygładzania robotników, oto firma zwraca się do sąsiedniej firmy kop. Elin z żądaniem, aby i tam podobną prowadzono akcję, zmierzającą do redukcji robotników, względnie do sprowokowania tychże, aby drogą strajku bronili swych praw. Cel widoczny, gdyż równocześnie zwraca się firma do władz z żądaniem ukrócenia samowoli robotników (tak to nazywają upominanie się robotnika o należną mu płacę!), a ponieważ w miejscowości kuracyjnej, jaką jest Iwonicz, nie można dopuścić do całkowitego zastoju, należy żądać wprowadzenia stanu wyjątkowego i drogą represji zmusić robotników do ustępstwa...

I obserwujemy dziwne zjawisko, gdyż kiedy kopalnia Elin odmówiła zachłannemu przedsiębiorcy poparcia jego kombinacji, wtedy kierownictwo kop. Polski Przemysł zamyka rurociąg i uniemożliwia normalną pracę na drugiej sąsiedniej kopalni. W taki oto sposób walczą przemysłowcy z robotnikiem, najpierw chcą go wygłodzić, a potem zmusić przez strajk do kapitulacji. Nadmieniamy przytem, że firma powyższa prowadzi proces przeciwko robotnikom o odszkodowanie za strajk zeszłoroczny, również o wypłaty, tego doprawdy w Polsce jeszcze nie było.

Solidarność robotników jest jednak silniejsza od zamysłów firmy. Kosztem robotników firmy nie uratujecie! My w walce wytrzymamy — nawet pół roku, pracowaliśmy rok po 10 dni i żyliśmy, będziemy walczyli i wytrzymamy.

—ooo—

Śmiertelny upadek w Tatrach

Zakopane, 6 lipca (PAT). Dr. Mieczysław Świerz znakomity taternik zainicjował przed paru dniami wycieczkę tygodniową do Doliny Jaworowej i oczekiwał na swego przyjaciela i towarzysza Tadeusza Ciesielskiego na Hali Gąsienicowej, gdzie się wczoraj rano zeszli. Około godz. 11.30 wybrali się na Kościelec, jako pierwsza część zamierzonej wycieczki z zamiarem zrobienia t. zw. trzeciego przejścia zachodnią ścianą Kościelca na szczyt. Około godz. 12 w południe pod t. zw. kominkiem asekurowani liną długości 28 m. zrobili już jedną linę dość trudną, drugą trudniejszą i trawersowali właśnie trzecią najtrudniejszą w ten sposób, że pierwszy postępował Ciesielski za nim dr. Świerz. Gdy Ciesielski strawersował najtrudniejsze przejście i umocował się na bloku przy asekuracji haka, zaczął powoli posuwać się do niego dr. Świerz. Z odległości około 5 m. od Ciesielskiego urwał się dr. Świerzowi blok z pod ręki, przyczem **dr. Świerz, krzyknąwszy donośnym głosem: „lecę“, runął w przepaść.** Dr. Świerz **zawisł na linie w powietrzu,** lina jednak nie wytrzymała ciężaru, pękła i **dr. Świerz runął w 80-metrową przepaść, 3-krotnie odbijając się od skał i ponosząc śmierć na miejscu, rozbijając czaszkę.** Poruszony i przybity wypadkiem stał Ciesielski na bloku bezradnie 5 i pół godziny wzywając ratunku. Z groźnej sytuacji wyratowali go około godz. 6 dwaj turyści Bernacikiewicz i Borysz, którzy ze szczytu Kościelca dostali się kominem w pobliże Ciesielskiego i rzucili mu linę. Ciesielski umocowawszy się i odpocząwszy nieco przy pomocy tej liny wydostał się na szczyt Kościelca około godziny 6-tej. Powodem wypadku jest jak się zdaje stara lina, będąca własnością dr. Świerza. Zwłoki dra Świerza zniosło pogotowie ratunkowe na Halę Gąsienicową.

Na pocztówce

NIESKRAPIANIE ULIC NA PRZEDMIEŚCIACH

Szanowna Redakcjo!

Za pośrednictwem „Naprzodu“ zwracamy uwagę magistratowi krakowskiemu na kropienie ulic w porze letniej w dzielnicach przyłączonych, a szczególnie w Zakrzówku, gdzie poprostu ludzie się duszą w kurzu ulicznym, wzniecanym przez pojazdy wszelkiego rodzaju (kursuje tu również autobus tramwaju), nieraz formalnie świata nie widać, ani okien otworzyć i przewietrzyć mieszkania nie można, a jak się otworzy okno, to mieszkanie pełne kurzu. A przecież garaż Zakładu czyszczenia miasta leży w bezpośredniej bliskości, przy ul. Barskiej. Mimo to tego roku kropiono ulicę Twardowskiego aż trzy razy!

Z Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie

Odbyte w dniu 29 czerwca br. walne zgromadzenie delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie przy udziale delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej po przeprowadzeniu szczegółowej rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału kierującego Zakładu za rok 1928 i sprawozdaniu rewizorów z zamknięć rachunkowych — udzieliło zarządowi Zakładu absolutorjum z czynności i rachunków.

Walne Zgromadzenie zwróciło się z apelem do zarządu, by wyasygnował kwotę 3 tysiące złotych dla umożliwienia w celach dydaktycznych kilku urzędnikom Zakładu zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i zbadania organizacji pracy w istniejących tam pokrewnych instytucjach.

Dalej dokonano wyboru specjalnej Komisji, — która wspólnie z zarządem ma rozpatrzeć te postanowienia ustawy pensyjnej, które wymagają zmiany lub uzupełnień, oraz opracować i przedłożyć Związkowi Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych odpowiedni memorjał celem podjęcia kroków u kompetentnych władz w kierunku możliwie najrychlejszego znowelizowania odnośnych postanowień ustawy.

W końcu uchwalono dla zarządu wytyczne, dotyczące lokaty funduszów Zakładu i dokonano uzupełniających wyborów do zarządu.

Rozprawa w dniu 8 lipca br. w Województwie w sprawie podania Firmy W. A. Harriman i Ska w Nowym Jorku o udzielenie uprawnienia rządowego na Zakład elektryczny odbędzie się **w Sali portretowej I p. Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.**

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W CHRZANOWIE

odbyła się w niedzielę 30 czerwca w sali straży pożarnej. Konferencję zagaił przewodniczący tow. Jan Papuga, sekretarzował tow. Piotr Szarek.

O sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie referował tow. poseł **Nosal,** który w dwugodzinnym referacie zobrazował, co się w państwie dzieje i co zamierza rząd zrobić z klasą robotniczą.

Sprawy organizacyjne referował tow. **Papuga.** W dyskusji zabierali głos tow. Roman Szuwara, Jan Szybalski, Szarek i Alojzy Polaczek.

Rezolucja została uchwalona następującej treści:

1) Konferencja pow., odbyta w dniu 30 czerwca b. r. w sali straży pożarnej w Chrzanowie, uchwala jednogłośnie wyrazić szczere uznanie tow. posłowi Liebermanowi za jego mężną obronę przed Trybunałem Stanu prawa Sejmu i Demokracji. Konferencja wyraża niezłomną wiarę, że wreszcie prawo zwycięży bezprawie.

2) Konferencja jaknajenergiczniej protestuje przeciwko wycofaniu projektu o ubezpieczeniu robotników na starość i domaga się jaknajrychlejszego ponownego wniesienia do Sejmu i uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, wdów i sierot.

HUMOR I SATYRA

ANEGDOTY PRAWDZIWE

Henryk Rzewuski do Józefa Korzeniowskiego.

— Bardzo mi się podobała pańska nowa książka.

Korzeniowski z zimnym błyskiem w oczach:

— Żałuję, że nie mogę tego samego powiedzieć o pańskiej książce.

— Nie może pan? — uśmiechnął się jadowicie Rzewuski. — W takim razie zrób pan, jak ja: zełżyj.

* * *

W archiwach pewnego starego kościoła w południowej Szwecji znaleziono wypadkiem rachunek malarza, który przed 100 laty odnawiał obrazy w ołtarzach. Brzmi on jak następuje:

„Nasadzenie nowego nosa jednemu z grających w kości pod krzyżem i wyprostowanie temuż palców. Wypolerowanie Piłata Ponckiego, ozdobienie jego czapki nowem futrem i podmalowanie go z tyłu i z przodu. Nowa para złotych skrzydeł dla archanioła Gabrjela. Służebnica arcykapłana 3 razy naokoło pomalowana. Nowy ząb wstawiony w usta św. Piotra. Pióra koguta poprawione. Nadanie piekłu więcej żaru i uczynienia twarzy szatana okropniejszą. Gruntowna reparacja św. Magdaleny, która jej bardzo potrzebowała. Ufarbowanie na nowo włosów czystej Zuzanny. Czerwone morze, które było bardzo brudne, oczyszczone. Koniom wozu Eljasza zrobione nowe podkowy i naznaczona droga do nieba. Nowe ptasie łajno, położone na oczy ślepego Hioba. Żona Putyfara dobrze wylakierowana i obliczu czystego Józefa dodany wyraz mądrości. Koniec świata przedłużony. Niebo rozszerzone i ozdobione nowemi gwiazdami. 10 przykazań zmienionych. Szóste odświeżone, gdyż z powodu niewyraźności, nikt na nie nie zwracał uwagi“.

I za tak wielkie, imponujące czyny zażądał równie skromny, jak genjalny dentysta św. Piotra, fryzjer czystej Zuzanny i, co najważniejsze, odświeżyciel szóstego przykazania — tylko 70 koron. Stanowczo nie wiele!

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 7 lipca.

Książeczki wojskowe

Władze wojskowe wprowadziły obecnie nowe książeczki wojskowe różnych kolorów w zależności od kategorji. I tak książeczki niebieskie otrzymują poborowi zaliczeni w czasie poboru do pospolitego ruszenia kat. C, książeczki czerwone zaliczeni do kat. D. Wreszcie zaliczeni do rezerwy z tytułu zakończenia czynnej służby, względnie z innych powodów otrzymują książeczki koloru kremowego jak dawniej. Zupełnie niezdatni do służby wojsk. zaliczeni do kat. E otrzymują zamiast książeczek specjalne zaświadczenia. Również zaświadczenia otrzymują korzystający z odroczenia.

—ooo—

Zagrożona zniszczeniem dolina Czerny

OSTATNIE PIĘKNE MIEJSCE WYCIECZKOWE POD KRAKOWEM

Dowiadujemy się, iż władze powiatowe w Chrzanowie zamierzają przeprowadzić **szosę z Krzeszowic do Olkusza przez dolinę Czerny t. zw. dolinę Eljasza,** znaną z niezwykłego piękna swej przyrody i będącą ulubionem miejscem wycieczek szkolnych i krajoznawczych dla Krakowa. Przeciw temu planowi wypowiedziały się już czynniki kulturalne t. zn. zarówno Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jak Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Geologiczne, Polskie Towarzystwo Botaniczne, a także liczne gminy okoliczne, w interesie których nie leży przeprowadzenie szosy przez tę dolinę. Zwłaszcza **gmina Dębnik, słynna z nader cennych łomów czarnego marmuru,** gdzie dawniej istniał świetnie prosperujący przemysł kamieniarski, **występuje słusznie przeciw temu projektowi i domaga się przeprowadzenia tej szosy inną trasą, tj. dawną drogą do Paczółtowic, aby ratować upadający ośrodek przemysłowy.**

Mamy nadzieję, że powołane do tego władze państwowe, uwzględniając stanowisko licznych towarzystw naukowych i turystycznych oraz zainteresowanych gmin, **nie zechcą dopuścić do zniszczenia piękna doliny Czerny, gdyż byłoby to wielką i niepowetowaną stratą dla kulturalnego Krakowa.**

—ooo—

II wycieczka TUR do Ojcowa

Na ogólne życzenie Towarzyszów, **TUR urządza w niedzielę dnia 7 bm. II wielką wycieczkę do Ojcowa.**

Pierwsza partja wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa do Krakowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór.

WYCIECZKA NA PANIEŃSKIE SKAŁY „SAMOPOMOCY“ PRAC. ELEKTROWNI

W niedzielę 7 bm. odbędzie się wycieczka na Panieńskie Skały „Samopomocy“ pracowników elektrowni miejskiej. Na polanie przygrywać będzie orkiestra RTM **„Hejnał“.** Zabawa połączona z różnemi niespodziankami. **Odjazd autami z pl. Groble od godz. 1'30 popoł.** Wstęp z przejazdem w jedną stronę 1 zł., na miejscu 50 gr. Dzieci płacą połowę. Początek o godz. 2 popoł. Towarzysze! jedźcie na Panieńskie Skały!

—ooo—

—ooo—

WYCIECZKĘ DZIENNIKARZY ANGIELSKICH, która zwiedziła wystawę w Poznaniu, podejmował wczoraj Syndykat dziennikarzy krakowskich. Wycieczka, której towarzyszył p. Biega z MSZ, zwiedziła Kraków i Wieliczkę, wynosząc jaknajdodatniejsze wrażenia. W południe odbyło się śniadanie w Grand-Hotelu, na którem krakowski świat dziennikarski reprezentowali redaktorzy dr. Beaupre, Haecker i dr. Rubel. Dr. Beaupre wygłosił toast na cześć gości, których imieniem serdecznie odpowiedział p. Peakler z „Morning Post“. Dziś goście angielscy będą w dalszym ciągu zwiedzali zabytki Krakowa, a jutro wyjadą do Zakopanego. Rozdano im wydaną po angielsku i bogato ilustrowaną książkę prof. Szafera o Tatrach.

PRZYJAZD WYCIECZKI Z LONDYNU. Zgodnie z zapowiedzianym programem przyjeżdża do Krakowa w niedzielę o godz. 18'45 od strony Wiednia wycieczka z Londynu w ilości 70 osób, w której bierze udział pomiędzy innymi ks. kardynał Bourne, biskup Westminsteru.

WYCIECZKA PROFESORÓW WĘGIERSKICH. W niedzielę w nocy przyjeżdża do Krakowa wycieczka profesorów gimnazjalnych z Budapesztu pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa naucz. szk. wyższych węg. dra Gocklera w ilości 50 osób. Przyjęciem wycieczki oprócz Obywatelskiego Komitetu przyjęcia wycieczek zajmuje się z ramienia Tow. naucz. szkół wyż. okr. krak. prof. Sroczyński i imieniem Tow. polsko-węgierskiego prof. Jan Dąbrowski. Powitanie wycieczki im. Komitetu odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano w Barbakanie. Po trzechdniowym pobycie w Krakowie uczestnicy wycieczki udają się do Poznania.

ODJAZD WYCIECZKI SOKOŁÓW AMERYKAŃSKICH. Bawiąca od kilku dni w naszem mieście wycieczka Sokołów i Sokolic polskich z Ameryki, przyjmowana tak entuzjastycznie przez mieszkańców naszego miasta, odjeżdża z Krakowa do Zakopanego w niedzielę o godzinie 23.30. W sobotę przedpołudniem zwiedzili uczestnicy kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i inne zabytki miasta, popołudniu zaś pojechali do Wieliczki. Wieczór w sobotę obecni byli goście na wieczornicy w Sokole, urządzanej przez krakowskie Sokolstwo. Z wzajemnych przemówień widać, że Sokoli amerykańscy wyjeżdżając z Krakowa zabiorą z sobą jak najmilsze wrażenia.

DELEGACJA M. OŚWIĘCIMIA U PREZYDENTA M. KRAKOWA SENATORA INŻ. ROLLEGO. Wczoraj jawiła się u prezydenta m. Rollego deputacja m. Oświęcimia i tamt. powiatu, prowadzona przez burmistrza p. Mayzla, która złożyła podziękowanie prezydentowi Rollemu za skuteczną obronę utrzymania powiatu oświęcimskiego tak politycznego, jakoteż administracyjnego.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od dnia 30 czerwca do dnia 6 lipca br. następujące choroby zakaźne: zapalenie opon mózgo-rdzen. epidemiczne 7, mumps 1, koklusz 1, czerwonka 2, szkarlatyna 5, błonica 2, tężec 1.

NOŻEM W PLECY. Franciszek Nowak, zwany Buczak (lat 27), zamieszkały w Prądniku Białym, zaczepił na drodze między Prądnikiem Białym a Zielonkami Tomasza Kmiecika (lat 27) z Zielonek, którego ugodził nożem w plecy, zadając mu poważną ranę. Kmiecik został odwieziony w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Poszukiwania za sprawcą, który zbiegł, prowadzi miejscowy posterunek policji państwowej.

OFIARY ROZSZALAŁYCH KONI. Wczoraj popołudniu zdarzył się w Prądniku Białym fatalny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary w rannych. Bryczkę powożoną przez Piotra Rychwę poniosły konie i uderzyły nią o przydrożne drzewo z taką siłą, że jadący w niej wypadli do rowu i odnieśli ciężkie obrażenia. Rychwa doznał dużej rany dartej na przedramieniu, oraz silnego stłuczenia głowy, zaś Marja Figlowa (lat 41) akuszerka, rozbiła sobie prawe kolano i ciężko pokaleczyła głowę, oraz ręce. Rannych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i na życzenie przewiózł ich do domu.

NIEMIŁE PRZEBUDZENIE NA STOKACH WAWELU. Bania Leon, zamieszkały w Opatkowicach, p. Grodzisko, zgłosił w policji, że w czasie snu na stokach Wawelu skrwawiono mu aparat fotograficzny — wartości 270 złotych.

WŁAMANIE. Rutowski Franciszek, urzędnik prywatny, zamieszkały w Krakowie przy ul. Morsztynowskiej 1, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyrwanie skobla u drzwi i skradł mu dwie lornetki, garderobę, bieliznę, oraz różne przybory toaletowe — łącznej wartości 2.300 złotych. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ 770 KILOGRAMÓW BLACHY. — Kuźmierczyk Gustaw, magazynier Towarzystwa „Metalurg", zamieszkały przy ul. Długiej 3, zgłosił, że w nocy z dnia 4 na 5 bm. dostali się nieznani sprawcy do magazynu przy ul. Rzemieślniczej przez wyłamanie kraty w oknie, skąd skradli 11 rulonów blachy miedzianej o wadze około 770 kg. wartości 3.800 złotych. Dochodzenia w toku.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Janiuś Michał (lat 21) bez zajęcia, aresztowany został przez IV komisarjat policji państwowej na gorącym uczynku włamania do budki kolejowej z narzędziami robotniczemi na stacji Grzegórzki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę ostatnie przedstawienie sezonu, na którem zostanie odegrana sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie" z pp.: Piaskowską, Grolickim, Sosnowskim i Szymańskim w głównych rolach.

WYSTĘPY GOŚCINNE PRASKIEJ GRUPY MOSKIEWSKIEGO ARTYSTYCZNEGO TEATRU (STANISŁAWSKIEGO) na krakowskiej scenie rozpoczną się jutro w poniedziałek 8 bm. komedją A. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi" w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8 wieczorem. **Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na salę teatru bezwarunkowo będzie wzbroniony.** Dla wygody publiczności nieznającej rosyjskiego języka przy sprzedaży programów będą bezpłatnie wydawane streszczenia sztuki w polskim języku.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — RS GARBARNIA. Interesujące te zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji. Spotkanie to zadecydować ma o lepszem ukształtowaniu się tabeli mistrzowskiej. Legja po meczu z Trzebinią, na którym wykazała doskonałą formę, poprawiła swą klasę tak, że należy się spodziewać ładnej i ambitnej gry. Poprzedza zawody Legja III z Łobzowianką.

DZISIAJ WIELKI FESTYN SPORTOWY W PARKU KRAKOWSKIM. RKS Legja urządza dzisiaj wielki festyn sportowy w Parku Krakowskim. Cały świat robotniczy wybiera się na te gody rozrywkowe, które zapowiadają się niezwykle interesująco. Robotnicza orkiestra „Hejnał", która pochlubić się może wspaniałemi koncertami zimowemi, budzi powszechne zaciekawienie. Również inne niespodzianki, ukrywane przez komitet w tajemnicy pozwolą gościom spędzić kilka godzin w miłym i radosnym nastroju. Tani wstęp 50 groszy, a wolny dla dzieci do lat 10, umożliwi wszystkim przybycie na festyn. Początek o godzinie 3 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

KONGRES PEDAGOGICZNY odbędzie się staraniem Związku polskich nauczycieli szkół powszechnych i Związku zawodowego nauczycieli szkół średnich w dniach 8—10 bm. w sali teatralnej Hügera na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu z udziałem ministra oświaty.

ZMARŁ W ZAKOPANEM 22 czerwca dr. Seweryn Wandycz, zięć dra Kraszewskiego, na gruźlicę w 27 roku życia. Jako młody chłopiec czynny był w POW w okupacji niemieckiej, w roku 1918 brał udział w rozbrajaniu Niemców, w roku 1910 odbył w wojsku kampanję bolszewicką, w latach 1922 i 1923 współdziałał w uruchomieniu „Strzelca" w Krakowie. On to wypoliczkował w Krakowie Adolfa Nowaczyńskiego i został przez tegoż ugryziony w palec. Jako prawnik wydał pracę naukową „O nieważności umowy o przeniesieniu prawa własności". Przedwczesny jego zgon wywołał głęboki żal w sferach postępowych, w których się obracał.

KATASTROFA W KOPALNI. Z Katowic donoszą: Dnia 4 bm. wskutek oberwania się ganku, długości 70 m. i wysokości 30 m. na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi, **zasypanych zostało czterech górników**, o których dotychczas niema wiadomości. Energiczna akcja ratunkowa nie dała dotychczas wyników.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. W dniu 2 bm. w kopalni „Józef Piłsudski" w Jaworznie na pokładzie „Jacek" pod pochylnią został zabity robotnik Józef Koziarz z Byczyny. Koziarz był posłany pod pochylnię do podpinania wózków i wyciągania tychże „haszplem" na pochylnię. Co Koziarz zrobił niewiadomo, gdyż kiedy go znaleziono, miał rozbitą głowę i leżał już nieżywy pod pochylnią na „bonie". Koziarz pozostawił wdowę i ośmioro małoletnich dzieci.

DZIKIE ŻARTY. Zawiadomiono PKPP Ropczyce, że samochód Bolesława Kowalskiego naczelnika stacji kolejowej w Dębicy najechał na przeciągnięty w poprzek drogi drut na gościńcu w Kowenczynie ad Dębica, wskutek czego uszkodzone zostały wachlarze samochodu. — Sprawcy czynu zostali wyśledzeni w osobach Piotra Dubasa (lat 21), Jana Walkiewicza (lat 21), z Podegrodzia. Sprawcy dokonali czynu w stanie pijanym ze swawoli. Sprawę skierowano do władz sądowych.

FABRYKA, KTÓREJ MASZYNY BYŁY PRZEMYCANE Z NIEMIEC. Z Katowic donoszą: Śląska straż graniczna wpadła na trop wielkiego przemytu, dokonywanego od dłuższego czasu przez fabrykę stempli Burkhardta w Katowicach. Przeprowadzona rewizja wykazała, że firma Burkhardt przemycała od kilku lat towary z Niemiec. Wszystkie maszyny tejże fabryki pochodziły z przemytu. Skonfiskowany w dniu dzisiejszym firmie towar przedstawia wartość przeszło miljona złotych. Skarb państwa poniósł olbrzymie szkody, które na razie nie dadzą się ustalić.

TAJEMNICZE MACHINACJE BYŁEGO DYREKTORA DEPARTAMENTU? Pod tym tytułem podaje warszawski „Kurjer Poranny" następującą sensacyjną historję: „Od paru dni krąży w stolicy pogłoska o olbrzymiej aferze polityczno-gospodarczej w Paryżu, której bohaterem jest podobno były dyrektor departamentu jednego z polskich urzędów ministerjalnych, niedawno zwolniony ze służby państwowej. Ów pan, podając się za pełnomocnika rządu polskiego, miał jakoby nawiązać kontakt z pewnem konsorcjum finansowem zagranicą i przeprowadzać pertraktacje o udzielenie pożyczki w wysokości miljona funtów szterlingów, rzekomo dla rządu polskiego na inwestycje kolejowe. Gdy wiadomości o prowadzonych przez byłego dyrektora departamentu pertraktacjach doszły do przedstawicielstwa naszego w Paryżu, natychmiast zwrócono się do ministerstwa spraw zagranicznych o wyjaśnienie i sprawdzenie wiarogodności pełnomocnictw, jakiemi ów pan podobno się legitymował. Ministerstwo spraw zagranicznych miało zwrócić się ze swej strony — jak opowiadają — do ministerstwa komunikacji, gdzie jednak odpowiedziano, iż nikt owemu panu żadnej misji nie powierzał. Jaki dalszy obrót przybrała sprawa, niewiadomo, sądzimy jednak, że władze udzielą co do tego wyczerpujących wyjaśnień oraz że ów pan zostanie pociągnięty do jaknajsurowszej odpowiedzialności".

SZOFERZY ZE ZNAJOMOŚCIĄ OBCYCH JĘZYKÓW. Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie zwrócił się do komisarjatu rządu o zezwolenie na umieszczenie na przednich szybach samochodów chorągiewek o barwach tych państw, których językami szoferzy władają. Oczywiście po uprzedniem przeegzaminowaniu ich ze znajomości obcego języka. Komisarjat rządu, pismem z dnia 3 bm. wyraził już na powyższe zgodę. Chorągiewki są już wydrukowane i gotowe do odbioru. Są one artystycznie wykonane. Związek przypuszcza, że kierowców, władających obcemi językami, jest w Warszawie około **500**, na ogólną liczbę przeszło **4000.**

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK ŚMIERTELNY W KALISZU. Onegdaj przechodnie, zdążający ulicą Babią w Kaliszu, zaalarmowani zostali straszliwym krzykiem, jaki doszedł ich z trzeciego piętra domu nr. 27. — Ludzie ratujcie! — wołał jakiś mężczyzna zawieszony na jednej ręce u rusztowania, które wzniesione zostało dla odrestaurowania budynku. Zanim zdołano się zorjentować w sytuacji i pośpieszyć z pomocą — mężczyzna ów, straciwszy siły runął na dół. Chwila a na chodniku w kałuży krwi leżało zmasakrowane ciało nieszczęśliwca.

Okrzyk zgrozy wydarł się z ust świadków tego wypadku. Pośpieszono z pomocą, lecz było już zapóźno... Biedak leżał na bruku nie dając oznak życia. Jak się okazało był to 48-letni robotnik, Roman Szczygielski, zatrudniony przy tynkowaniu tego budynku. Deska — widocznie źle ułożona — przyprawiła go o śmierć, zabierając żonie męża a czworgu drobnym dzieciom — ojca. Wypadek ten wywołał silne wrażenie w całym Kaliszu.

—ooo—

Z zagranicy

ŚLADY KRWI NA BARCE PRZEMYTNIKÓW Z KUBY ŚWIADCZĄ O RZEZI PRZEWOŻONYCH EMIGRANTÓW. Z Havany (na Kubie) donoszą pisma amerykańskie szczegóły aresztowania czterech marynarzy statku „Del Irio" pod zarzutem udziału w zbrodni, przypominającej jakby jakiś krwawy epizod z powieści o korsarzach hiszpańskich. Oskarżeni są oni o **przemycanie trunków i imigrantów** z Kuby na Florydę i o zamordowanie agenta policji hawańskiej, niejakiego Diaza Ancomedes, który zgłosił się do kapitana jako imigrant, zapłacił 400 dolarów za przemycenie go do Florydy (Stany Zjednoczone), a w chwili, gdy statek miał odpłynąć, przyszedł na przystań z oddziałem detektywów. Detektywi czekając na umówiony sygnał, zostali na brzegu, Ancomedes wszedł na pokład. Załoga, domyślając się podstępu, w tejże chwili odbiła od brzegu. Detektywi dali kilkadziesiąt strzałów do odpływającej barki przemytniczej i na tem na razie skończyła się ta historja. Ale niebawem zauważono tę samą barkę „Del Irio" w Almendares River. Podczas przeprowadzonej na niej rewizji wykryto liczne ślady krwi w kabinach, pokrwawione ubrania i inne dowody popełnionych na morzu zbrodni. Marynarz Sastre z załogi „Del Irio" nie przeczy, że na barce znajdowało się oprócz Ancemedesa 11 imigrantów, twierdzi jednak, że wysadzono ich wszystkich na florydzkim brzegu. Nasuwa się jednak przypuszczenie, że nieszczęśliwi imigranci zostali po rozpaczliwej i krwawej walce z tymi nowoczesnymi rozbójnikami morskimi wrzuceni do morza. Kapitana barki „Del Irio" dotąd nie ujęto.

TELEGRAMY

SKUTKI PROCESU PRZED TRYBUNAŁEM STANU

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Do kancelarji Sejmu wpłynęły trzy projekty rządowe, dotyczące **kredytów dodatkowych** za rok 1928 i 1929. Pierwszy projekt obejmuje kredyty na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, drugi — kredyty na budowę południowego basenu w Gdyni, trzeci — kredyty na zasilenie funduszu obrotowego kolei państwowych.

ZGON SENATORA ALBRECHTA

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Wczoraj zmarł w Warszawie senator Albrecht, członek frakcji chadeckiej. Mandat opróżniony obejmie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Marchlewski, względnie adwokat warszawski Stanisław Janczewski.

KOMUNISTA WARSKI ZŁOŻYŁ MANDAT POSELSKI

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Na ręce marszałka Sejmu wpłynął list posła komunistycznego p. Adolfa **Warszawskiego** (Warskiego), zawiadamiający o złożeniu mandatu. Ciekawe jest, że list ten datowany jest z Krakowa, chociaż p. Warski przebywa od dłuższego czasu w Charkowie.

ZMIANA KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Na stanowisku zastępcy komendanta głównego policji państwowej ma nastąpić zmiana, a mianowicie nadinspektor Wardęski ma być przeniesiony w stan nieczynny.

ZMIANA DYREKTORA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Jak słychać, dotychczasowy generalny dyrektor monopolu spirytusowego inż. Kuroczyński przechodzi w stan nieczynny.

ZASADZENIA KOMUNISTÓW WE LWOWIE

Lwów, 6 lipca (PAT). Toczący się we Lwowie proces przeciw członkom partji komunistycznej zachodniej Ukrainy zakończył się wczoraj wyrokiem, mocą którego skazano dwóch oskarżonych na cztery lata, trzech na 2 i pół roku, jednego na dwa lata, dwóch na półtora roku, jednego na 15 miesięcy, jednego na rok, dwóch na dziesięć miesięcy ciężkiego więzienia. Dziewięciu oskarżonych uniewinniono.

MIESIĄC POD KLUCZEM ZA ROMANS KLUCZOWY

Warszawa, 6 lipca (telef. własny „Naprzodu"). Dziś odbył się proces sióstr Halama, tancerek z „Morskiego Oka", przeciwko p. Jadwidze Rzepeckiej, która wydała powieść (roman a clef) pod tytułem „A co związecie na ziemi"..., w której to powieści siostry Halama dopatrzyły się zniesławienia, chociaż autorka użyła klucza, przestawiając zgłoski nazwisk. Wyrok sądu skazał p. Rzepecką na 1 miesiąc aresztu bez zamiany na grzywnę.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 6 czerwca (PAT). „Germania" i „Deutsche Tageszstg." zamieszczają jednobrzmiące komunikaty zapowiadające, że po powrocie posła niemieckiego **Rauschera** do Warszawy oczekiwać należy silniejszego ożywienia rokowań handlowych polsko-niemieckich. W czasie swego pobytu w Berlinie poseł Rauscher informował się szczegółowo o sytuacji, jaka powstała w związku z nowemi zarządzeniami w dziedzinie ceł prohibicyjnych dla rolnictwa. Nowe cła ochronne na artykuły rolnicze muszą, jak podnosi komunikat, wywołać nowy zwrot w rokowaniach handlowych z Polską. Jak dotychczas ze względu na skomplikowany charakter sprawy nie można było wprawdzie jeszcze wysunąć szczegółowo opracowanych propozycyj, jednakże w tych dniach nawiązany zostanie na nowej podstawie kontakt z kontrahentem polskim.

SKARGA WOLDEMARASA NA POLSKE

Berlin, 6 lipca (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Kowna, że rząd litewski ma w najbliższych dniach przedłożyć Lidze narodów obszerny memorjał oskarżający Polskę o akcję wywrotową przeciwko Litwie. Memorjał ten zawierać ma rzekomo dokumenty, powołujące się na to, że terroryści litewscy przy zamachach bombowych używali bomb konstrukcji polskiej. „Vossische Zeitung" zwraca w związku z tem uwagę na niezwykle chłodne przyjęcie, jakie spotkało delegatów komisji tranzytowej Ligi narodów ze strony premjera Woldemarasa, zaznaczając, że Woldemaras w ten sposób chciał podkreślić obojętność w stosunku do Ligi narodów.

MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA

Warszawa, 6 lipca (PAT). W dniu 5 bm. wyjechała pod przewodnictwem Bogusława Hersego, prezesa komitetu narodowego polskiego międzynarodowej Izby handlowej, delegacja polska na 5 kongres międzynarodowej Izby handlowej odbywający się między 8 a 13 bm. w Amsterdamie.

KONKORDAT W PRUSIECH

Berlin, 6 lipca (PAT). Sejm pruski przyjął wczoraj w drugiem czytaniu głosami stronnictw rządowych i partji gospodarczej ustawę o umowie konkordatowej ze stolicą apostolską.

ROZBROJENIE MORSKIE

Waszyngton, 6 lipca (PAT). Koła miarodajne amerykańskie są zdania, że pogłoski pesymistyczne, odnoszące się do rezultatów rozmów dyplomatycznych w sprawie nowej redukcji zbrojeń morskich nie są niczem usprawiedliwione. Przeciwnie wszystko wskazuje, że przebieg tych rozmów jest pomyślny. Przypuszczają tu, że jest rzeczą możliwą, iż MacDonald wygłosi wkrótce ważne oświadczenie w tej sprawie jednakże istnieje pewna podstawa dla przypuszczeń, że tak w Stanach Zjednoczonych jak w Wielkiej Brytanji widoczne są pewne usiłowania w kierunku zahamowania rokowań za pomocą bezpodstawnych i pesymistycznych wiadomości. W Waszyngtonie panuje pogląd, że MacDonald oświadczył, iż rzeczoznawcy morscy 5 zainteresowanych mocarstw, którzy mają opracować formułę określającą siły morskie każdego z tych państw, zbiorą się w celu uzgodnienia swych poglądów w sprawie wspólnej formuły lub też w sprawie konferencji przedstawicieli dyplomatycznych 5 zainteresowanych rządów.

ANGLJA A SOWIETY

Berlin, 6 lipca (PAT). „Tel. Union" donosi z Moskwy, że rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Sowietami napotykają na nowe trudności. Rząd MacDonalda gotów jest nawiązać stosunki z Sowietami tylko pod warunkiem, jeżeli Sowiety zobowiążą się nie wtrącać w stosunki wewnętrzne Anglji i dominjów angielskich, oraz, jeżeli zobowiążą się zaprzestać wszelkiej propagandy bolszewickiej w kolonjach angielskich. Warunki te rząd sowiecki odrzuca, domagając się bezwarunkowego wznowienia stosunków dyplomatycznych i wysłania ambasadorów do Moskwy i Londynu. Z uwagi na to, że rząd angielski zamierza narazie wysłać do Rosji tylko charge d'affaires, przeto okazuje się koniecznem podjęcie nowych rokowań wstępnych.

Moskwa, 6 lipca (PAT). (Tass). Prasa w artykułach wstępnych oświadcza, że ZSRR nie zgodzi się na żadne rokowania w sprawie ustalenia warunków podjęcia stosunków dyplomatycznych angielsko-sowieckich. Rząd sowiecki — twierdzi prasa — pozostaje wiernym stanowisku, wyłuszczonemu przez Piatakowa wobec delegacji przemysłowców angielskich, że porozumienie ekonomiczne możliwe jest jedynie po nawiązaniu bez ustalania jakichkolwiek warunków normalnych stosunków dyplomatycznych.

W sprawie odpowiedzi, udzielonej przez MacDonalda Baldwinowi, że w kwestji stosunków ze ZSRR zamierza trzymać się zasady, ustalonej w nocie z 1924 r. wydanej z okazji listu Zinowjewa, „Izwiestja" przypominają, że nota ta była podpisana przez Gregory'ego i została następnie zdezawuowana przez MacDonalda, albowiem list Zinowjew okazał się falsyfikatem, jak to stwierdziła rada generalna tradeunionów angielskich. Przypominając interwencję angielską w ZSRR, akcję antysowiecką dyplomatów angielskich i rewizję w towarzystwie Arcos itd., dziennik podkreśla, że strona sowiecka a nie strona angielska miałaby **raczej prawo stawiania warunków** i domagania się gwarancji.

„Prawda" oświadcza, że niemieszanie się wzajemne do spraw wewnętrznych stanowi naturalną podstawę stosunków dyplomatycznych. Rząd sowiecki uznaje oczywiście tę elementarną zasadę i wszelkie rokowania w tej sprawie są zbyteczne. Aluzje co do konieczności ustalenia jakichkolwiek warunków lub zobowiązań mają na celu — zdaniem dziennika — sabotowanie podjęcia stosunków dyplomatycznych.

P. DEWEY W MOSKWIE

Moskwa, 5 lipca (PAT). We czwartek poseł polski w Moskwie Stanisław Patek urządził w prywatnych swych apartamentach przyjęcie, w którem wzięli udział oprócz przebywających obecnie w Moskwie p. Dewey również ambasadorowie Herbette, Cerutti i Tenaka z małżonkami, poseł szwedzki i radca ambasady francuskiej w Warszawie p. Trypyer z małżonką oraz wyżsi urzędnicy poselstwa polskiego i attache. W dniu wczorajszym doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey po kilkudniowym pobycie w Moskwie wyjechał do Leningradu.

GDAŃSK A SOWIETY

Berlin, 6 lipca (PAT). „Der Tag" zapowiada w najbliższym czasie wyjazd prezydenta senatu W. M. Gdańska dra Sahma na czele delegacji do Moskwy. Wyjazd ten ma pozostać w związku z rokowaniami gospodarczemi, podjętemi ostatnio w Gdańsku z delegacją sowiecką. Pozatem jednak wizyta prezydenta W. M. Gdańska ma znaczenie polityczne, jako pierwsza oficjalna wizyta W. M. Gdańska w Moskwie.

SOCJALIŚCI NAJSILNIEJSZEM STRONNICTWEM W FINLANDJI

Helsingfors, 6 lipca (PAT). — Do północy były wiadome następujące wyniki głosowania do parlamentu: Szwedzi uzyskali 66.839 głosów, partja zjednoczeniowa 83.780, postępowcy 28.859, agrariusze 113.364, partja drobnych chłopów 6.012, **socjaliści 138.513 głosów, komuniści 71.804.**

ZMIANA KONSTYTUCJI W HISZPANJI

Wiedeń, 6 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Madrytu opublikowany tam został projekt ustawy, dotyczącej reformy konstytucji hiszpańskiej. Projekt ten został dzisiaj przedłożony zgromadzeniu narodowemu. Zawiera on 11 rozdziałów i 104 paragrafy, m. in. ustawę, według której religją państwową jest religja katolicko-apostolska i rzymsko-katolicka, jednakowoż inne wyznania mają również pełną wolność. Szczególnie podkreślić należy paragraf postanawiający, że **parlament posiadać będzie tylko jedną izbę i że senat nie będzie więcej zwoływany.**

HOOVER PRZECIW PLANOWI YOUNGA

Nowy Jork, 6 lipca (PAT). „Herald Tribune" dowiaduje się z Waszyngtonu, że prezydent Hoover nietylko przyłącza się do decyzji, sprzeciwiającej się udziałowi banków związkowych w operacjach banku międzynarodowego, lecz ponadto przeciwnym jest wybraniu obserwatora na najbliższą konferencję reparacyjną, w sprawie wprowadzenia w życie planu Younga.

KRÓL EGIPSKI W GENEWIE

Genewa, 6 lipca (PAT). Przybył tu król egipski Fuad.

KATASTROFA LOTNICZA

Budapeszt, 6 lipca (PAT). W czasie ćwiczebnego lotu „studentów - pilotów jeden z samolotów, znajdujący się na wysokości 500 metrów, stanął w płomieniach, poczem spadł na tor kolejowy. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, samolot zaś został strzaskany. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie wybuch motoru.

ZAGINIONY SAMOLOT

Ottawa, 6 lipca (PAT). Od wczoraj rana nie otrzymano żadnych wiadomości o samolocie Unionbowler, odbywającym lot z Chicago do Berlina, — to jest od chwili kiedy samolot znajdował się w drodze ku Grenlandji. Wobec doniesień o złych warunkach atmosferycznych władze przypuszczają, iż niepogoda mogła zatrzymać lotników w Great Whale.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU W SPRAWIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się członków komitetu wydelegowanych przez organizacje zawodowe, jak również członków prezydjum OKR i Wydziału Rady Związków Zawodowych o niezawodne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) z porządkiem dziennym: Stanowisko krakowskich Związków zawodowych wobec przedłużającej się akcji strajkowej robotników cegiarskich. Z powodu ważności sprawy uprasza się wszystkie zarządy Związków o przybycie w komplecie i punktualnie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) w czwartek 11 lipca o godz. 5 popoł. w sprawach bardzo ważnych.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE urządza wycieczkę do **Tenczynka w niedzielę 7 lipca.** Odjazd koleją o godz. 7'20 rano do Krzeszowic. Zbiórka uczestników punktualnie o 7 rano przed dworcem głównym.

BACZNOŚĆ B. WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI! W niedzielę 14 bm. w sali Domu Związku metalowców w Trzebini odbędzie się powiatowe zebranie b. więźniów politycznych zamieszkałych w powiecie chrzanowskim. Na zebranie to winni bezwarunkowo przybyć byli więźniowie polityczni, emigranci i b. członkowie organizacji bojowej PPS z czasów rewolucji rosyjskiej i okupacji wojennej. Początek zebrania o godz. 10 rano. Porządek dzienny zebrania podany zostanie na miejscu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Włamanie“ (ostatnie przedstawienie w sezonie).
Poniedziałek: „Bieda nie hańbi“, komedja A. Ostrowskiego.
Wtorek: „Wiśniowy sad“ A. Czechowa.
Środa: „Na dnie“ M. Gorkiego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najpiękniejsza kobieta Paryża“.
Corso: „Stać! tu Eddie Polo!“
Dom żołnierza: „Ulubienica Paryża“.
Nowości: „Tajny kurjer“ (Iwan Mozżuchin i Lili Dagover).
Promień: „Człowiek z biczem“.
Sztuka: „Janet szuka posady“ (Janet Gaynor) i „Gra o kobietę“ (Dolores del Rio).
Uciecha: „Romans hrabianki L.“
Wanda: „Miłość w dyplomacji“ i „On tylko tak wygląda“.
Warszawa: „Wyścig o szczęście“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 7 lipca

10.15: Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanki dla rolników. — 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Odczyt z Wilna. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „Dziecko w spółczesnej poezji polskiej“ — wygłosi p. J. R. Bujański, recytuje p. Marja Billiżanka. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Słuchowisko wesołe z Warszawy: „Kochajmy się“ — Labiche'a. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

Poniedziałek 8 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. — 16.15: Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Letnie choroby zakaźne“ (pogadanka dla letników) — wygłosi dr. Aleksander Polek. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Muzyka lekka z „Gastronomji“ w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikaty: rolniczy i harcerski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Aktualia. 20.30: Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Kasa Chorych w Krakowie rozpisuje przetarg ofertowy na wykonanie instalacji

Centralnego ogrzewania i wodociągów

w lecznicy przy ul. Prądnickiej w Krakowie Dz. XVII.

Plany powyższych robót, warunki ogólne i szczegółowe są do przejrzenia od 8 do 13 lipca b. r. od godz. 10 do 13 w sali posiedzeń Kasy, ulica Batorego 3, III piętro.

Przedmiary poszczególnych robót tamże do nabycia po 10 złotych.

Wadjum wynosi 3% sumy ofertowej.

Termin złożenia ofert oznacza się na godzinę 11-tą 24 lipca 1929 r. w Sekretarjacie Kasy; tamże odbędzie się o godzinie 12-tej otwarcie ofert.

Zarząd Kasy zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami, rozdział robót pomiędzy oferentów, względnie nieprzyjęcie żadnej z wniesionych ofert.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie.

Kraków, 3 lipca 1929 r.

Zgubione tymczasowe zaświadczenie na nazwisko **Karol** Stwiertnia, wydane przez 6 pac unieważniam.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.